

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia d. 1. kwietnia. —

Korpus ruchomy c. k. feldmarszałka lejtnanta barona Geppert wszedł w dniu 25. marca do Forli, a jego przednia straż stała nad Ronco. W pochodzie z Bolonii aż do tego miejsca były wszędzie z radością c. k. wojska przyjmowane. Między powstańcami, którzy cofnęli się ku Rimini, poczyna się zbiegostwo. W Imola zbiegło ich pięćdziesiąt, którzy wprzód broń przedali.

Feldmarszałek lejtnant baron Geppert donosi z Ceseny, iż jego przednia straż, dopadłszy spiesząc cofających się powstańców w dniu 25. z południa przed Rimini, po krótkiej lecz stanowczej potyczce opanowała to miasto.

Już była szósta godzina z południa, gdy generał baron Mengen zastał powstańców w stanowisku z natury korzystnym, gdzie mieli 1500 ludzi i 4 dział. Kazał ón natychmiast uderzyć na nich swojej przedniej straż, złożonej z pół kompanii strzelców pułku imienia cesarza i z pół szwadronu huzarów Lichtensteina, i atak ten wesprzeć działami i poruszeniem lewego skrzydła stanowisku zagrażającym, poczem powstańcy cofnęli się na przedmieście Rimini, atoli wspomniana przednia straż tak natarczywie ich ścigała, iż kilka oddziałów zupełnie rozproszyła i powiększając część wycięła.

Powstańcy usadowili się jeszcze raz na przedmieściu Rimini. Generał baron Mengen kazał do tego przedmieścia strzelać z dział, poczem nieprzyjacieli opuścić przedmieście i wszedł do miasta, którego wnijsię chociaż było zatarasowane, i mocno osadzone, zostało przecięz natychmiast szturmem przez strzelców wzięte. Powstańcy opuścili zaraz Rimini jak najspieszniej; wojska cesarskie zajęły natychmiast miasto i czaty swoje posunęły o pół mili dalej.

Powstańcy utracili na placu mnóstwo zabitych i parę set jeńców, między którymi znajduje się kilku oficerów.

Z cesarsko królewskiego wojska poległ porucznik Kamisz z pułku huzarów Lichtensteina, tudzież kapitanowie Mathia i Burla ze strzelców, a rotmistrz książe Lichtenstein został lekko ranny.

Dnia następującego zamyślał feldmarszałek lejtnant baron Geppert ścigać powstańców ze swoją przednią strażą i kolumną idącą z Savigliano, a resztę wojsk swoich zebrać pod Rimini.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Na posiedzeniu dnia 30. marca r. b. na wniosek p. Dębowski, uchwały izby połączone, aby, gdy ustało wszelkie niebezpieczeństwo miasta Warszawy, prezydujący w senacie i marszałek sejmowy wezwali członków obu izb sejmowych, którzy się na skutek uchwały sejmowej z dnia 24. lutego r. b. z Warszawy oddalili, izby ci na dzień 15. kwietnia r. b. stawili się w Warszawie i przystąpili do pełnienia obowiązków reprezentantów narodu, a to pod rygorem uchwały sejmowej z d. 11. lutego r. b. Podobne wezwanie uchwalone zostało i do członków izby poselskiej nowo wybranych do reprezentacji narodowej.

Dnia 31. marca r. b. nie było posiedzenia. — Zgromadzenie się izb odroczone do dnia 6go kwietnia r. b.

Wódz naczelny z placu bitwy pod Dębem wielkim dnia 31. marca r. b. o godzinie 10. w nocy uwiadamia rząd narodowy o wypadkach na wspomnianym dniu zaszłych i nadmienia, iż ponieważ wojsko przez cały dzień maszerowało i walczyło, nie ma podobieństwa w tej chwili zebrać szczegółowych raportów, z którychby można ułożyć dokładne zdanie sprawy. — Przymuszony odłożyć takowe do wolniejszej chwili — peśpiesza podać do wiadomości rządu ogólny rezultat:

Na dniu dzisiejszym przednia straż wojska narodowego uderzyła na korpus pod rozkazami generała Geismara, zajmujący stanowisko umocnione pod Wawrem. Po dwugodzinnej walce, korpus ten został wyparty, i na trakcie ku Mińskowi ścigany. Gdziekolwiek nieprzyjacieli, wzmocniani ustawicznie przybywającymi oddziałami, chciał korzystać z mocnych stanowisk, znajdujących się bardzo gęsto na tym trakcie, usiłowanie takie stawało się tylko dla niego powodem do nowych strat; nakoniec cały korpus Rosena zebrany pod Dębem wielkim, usiłował zatrzymać nas, walka na tym punkcie wszczęta, zakończyła się w nocy

zupelnym pokonaniem nieprzyjaciela i opanowaniem jego stanowiska.

W tym dniu nieprzyjaciel poniosł bardzo znaczne straty w zabitych, rannych i jeńcach 5 do 6 tysięcy ludzi, o ile dotąd sądzić można. Między ostatnimi znajduje się generał Lewandowski, kilku sztaboficerów i wielu oficerów. Zdobyliśmy dwie chorągwie, kilkanaście dział, z których część z zupełnemi zaprzęgami, kilkanaście jaszczków z amunicyją, i kilka tysięcy broni. Zwycięstwo to jest tem poynsielniejsze, że zostało okupione nieznaną stratą z do 300 zabitych lub rannych, co przypisać należy tym okolicznościom, że atak niespodzianie skutecznym został, i przez cały dzień z największą natarczywością popierany. Niektóre batalijony nieprzyjacielskie zostały całkiem na placu położone, inne w zupełności dostały się do niewoli.

Pod generałem Skrzyneckim raniono konia. Również byli w mocnym ogniu członkowie rządu: książę Czartoryski, Barzykowski, oraz minister spraw zagr. hr. Gustaw Małachowski.

Dostrzegacz austr. z dnia 5. kwietnia donosi:

Jenerałny kwatermistrz hr. Toll przesłał hr. Dybiczowi raport z Krasnegostawu datowany z d. 17. marca, w którym tenże donosi, że główna jego siła stanęła w Żółkiewce w d. 16., i że generał major Kofotyński osadził Krasnostaw, a pułkownik Traskin Tarnogórę. Aby związki swoje zakryć i powstańcom nie dopuścić przejść Wisły i Wieprza, jakoteż, aby utrzymać spokojność i porządek w kraju, przeczynał jenerał hr. Toll osobny oddział wojska, złożony z pierwszej brygady szkieł dywizyi strzelców konnych (24 szwadronów), z batalijonu 6go pułku karabinierów, kompanii artylerji konnej nro. 27. i 28. (20 dział) i z pułku jednego Kozaków. — Jenerał Dwernicki, na wiadomość o zbliżeniu się korpusu pod rozkazami hr. Toll, wahawszy się jakiś czas, którą drogą ma się udać, cofnął się w d. 15. marca z całym swoim korpusem złożonym z 2000 ludzi piechoty regularnej, 4000 jazdy z 12 działami i niektórymi nieregularnemi wojskami ku Zamościowi. Sam zaś, podług wiadomości odebranych d. 17. w głównej kwaterze hr. Toll, przez wysłane oddziały, znajdował się z piechotą i artylerją pod Nowemiastem, dwie wiorsty od twierdzy Zamościa, której załoga liczy tylko 4 batalijony. Hr. Toll zajął stanowisko pod Krasnostawem, który całkiem zburzony i przez mieszkańców opuszczony został; przednia straż pod generałem Murawiewem, zajmowała Tarnogórę i Izbięc. Zamiarem jego było rozłożyć swoje wojsko między Krasnostawem a Lublinem, co mu poda korzyść, z jednej strony

działać przeciw Dwernickiemu, a z drugiej przeskadzać nieprzyjacielowi przejść Wisłę. Jenerał lejtnant Kreutz miał zająć stanowisko pod Urzędowem, jako centralny punkt, z którego ze skutkiem będzie mógł działać na linię komunikacyjną nieprzyjaciela z Zamościa ku Zawichostowi i Rachowu, tudzież przeciw wszelkiemu przedsięwzięciu tegoż ze strony Wisły i Zamościa. Jenerał Toll zamierzył także postać oddział do Uściługa, aby za pomocą stojącego tamże jenerała majora Balbekowa połączyć się z jenerałem lejtnantem Rüdiger. Hr. Toll, jak słychać ma niebawem powrócić do głównej kwatery feldmarszałka hr. Dybicza, a hr. Witt obejmie dowództwo nad oddzielnym lewem skrzydłem.

W skutek odmian, zasłanych w rozłożeniu wojska rossyjskiego, hr. Pahlen I. przeniósł swoją główną kwaterę z Minska do Parysowa, jenerał Rosen zaś ze Stanisławowa do Mińska, tak że główna kwatera znajduje się w Siennicy w centrum obudwóch korpusów wojska, a korpus granadyjerów księcia Szachowskiego w drugiej linii, osadziwszy Latowicz, Jeruzalem, Seroczyn i Stoczek. Nad Wisłą aż do Puław rozstawione są poczty uważające nieprzyjaciela, wsparte pojedynczemi oddziałami jazdy. Jenerał lejtnant Geismar, którego wojsko zmienione zostało przez szósty korpus wojska, tworzy przednią straż ku Pradze i ma swoją główną kwaterę w Grochowiu. Jenerał Sacken, którego wyprawa przeciw nieprzyjacielskim ruchomym kolumnom między Wkrą i Narwią najszcześniejszym skutkiem uwieńczona została, stoi w Ostrołęce, gdzie ma rozkaz czekać na gwardyje, których czoło kolumn pod w. księciem Michałem miało nadjechać w d. 22. marca do Łomży.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 11. (23. marca). —

Cesarz jmc raczył upoważnić jenerała adjutanta Strekałowa i rzeczywistego radcę stanu Włan-gala do noszenia ozdoby orderu Iwa i słońca pierwszej klasy, które onym przesłał Szach perski.

Rzeczywisty radzca stanu Pejker, dyrektor wydziału ekonomicznego i budowli publicznych w ministerstwie spraw wewnętrznych, został upoważniony do rezygnowania tych obowiązków, aby zstawał przy feldmarszałku hrabi Dybiczu za-bałkańskim.

Pan Pogodine, urzędnik 5tej klasy, który pełnił dawniej obowiązki intendenta jenerałnego drugiego wojska, mianowany został adjunktem jenerałnego intendenta wojska czynnego, zastępując miejsce p. Skrebickiego urzędnika 4tej klasy, któremu dozwolono wziąć uwolnienie z powodu słabości.

W celu wynagrodzenia miasta Mikołajewa za straty poniesione w wojnie przeciw Porcie otomańskiej, raczył cesarz jmc ukazem z dnia 17. (27.) lutego, wydanym do senatu rządzącego, nadać różne swobody kupcom, którzy przybędą z innych miast i zechcą osiąść i zapisać się w liście mieszczan Mikołajewa; będą używali tych samych swobód, przez dwa lata, począwszy od 1832; będą onym wydawane bezpłatnie certyfikaty handlowe i giełdy, w której byli, nim osiedli w Mikołajewie; atoli tylko w tym przypadku, gdy nabędą dóbr nieruchomości w tém mieście, jeżeli już wprzód tamże nie mieszkali; będą również uwolnieni od postugi municypalnej i opłaty należności miejscowych, wyjąwszy podatek gruntowy.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 19. marca. Na ostatnich pokojach u króla podał prezydent biura kontroli, pan Charles Grant królowi jnci list Szacha perskiego, w którym tenże wyraża żal ze śmierci zmarłego króla i życzy wstąpienia na tron panującemu teraz monarsze.

Times zawiera następującą wiadomość o panu Kaźmierzu Perier: »Ten nowy pierwszy minister ma lat 54, jest wzrostu wysokiego i przyjemnej powierzchowności; wszelako uderzające są jego duchowe własności. Przy stałym charakterze ma bystre pojęcie i wielką wymowę. Co się dotyczy majątku, należy do najbogatszych osób we Francyi. Od lat 15tu był na czele stronnictwa liberalnego i używał w izbie deputowanych swoich wielkich talentów ku obronie swobód publicznych i zasad liberalnych. Okazywał się zawsze obrońcą sprawy narodowej i był jednym z głównych sprawców poruszenia, które przeszły rząd obalito i dokonało rewolucyi lipcowej. Jego wpływ w izbie deputowanych tak był wielki, że dwa razy prawie jednomyślnie na prezydenta téjże został wybrany, ponieważ tylko bardzo mała liczba członków z końca lewej strony nie głosowała za nim. W najburzliwszych rozprawach dawał często dowody wielkiej stałości i przytomności umysłu. Historyja jego życia nie każe bynajmniej wątpić o jego liberalnym sposobie myślenia. Przy wstąpieniu do ministryjum wyznał on swoje zasady, które publiczność muszą uwolnić od obawy czynności, pochodzącej ze stałości politycznych. Odany stawie i interesowi Francyi, uważa je w ścisłym związku z pokojem Europy.«

Francyja.

Monitor z d. 24. marca zawiera następujący okólnik, wydany przez prezydenta rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych pana Kaźmierza Perier, do wszystkich prefektów: »Pa-

nie prefekcie! W niektórych departamentach powoływały się towarzystwa pod imieniem: *Associations nationales*. Zamiarem ich jest utrzymać niepodległość kraju i wieczne wyłączenie od tronu dynastyi, która za utracający takowy ogłoszoną została. Towarzystwa te starają się przez affiliacyje rozszerzyć się, żądają składek, które co miesiąc muszą być dawane, niemi kierują wydziały, słowem są one urządzone. Udały się do patryjotyzmu, i łatwo pojąć, że pod tym godłem połączyło się z nimi wielu dobrych obywateli. Obrona rewolucyi i kraju jest pierwszym obowiązkiem rządu. Utworzony ku dopełnieniu tego obowiązku związek przypuszcza, że rząd takowego nie wypełnia, objawia dotkliwą nieufność ku publicznym władzom, ku porządnym siłom towarzystwa, i obwinia je pośrednio o zdradę wolności i niepodległości. Utworzenie się podobnych towarzystw, jakakolwiek może być prawości większej części uczestników tychże, jest zawsze aktem najmocniejszej i stanowczej opozycyi. — W kraju, gdzie król nosi koronę swoję na mocy i z woli publicznej, gdzie sprawa króla jest sprawą rewolucyi, w kraju, gdzie nieprzeliczona gwardya narodowa służy za rezerwę wojowniczej armii, potrzeba się dziwić, że dobrze myślący obywatele prawa i granice swoje rozumieją zapewnić, sobie przez inne wydatki, a nie przez punktalne płacenie podatków i inne obowiązki, a nie przez przysięgę ustawą zatwierdzoną, przez inne ofiary, a nie przez te, których po wszystkich wymaga ustawa rekrutacyjna i ustawa względem gwardyi narodowej. — Panie prefekcie! Rząd spodziewa się, że te towarzystwa nie będą nigdy narzędziem jakiegobądź stronnictwa. Wszelako gdyby onych istnienie zagrażało miało prawny porządek, wewnętrzne lub zewnętrzne bezpieczeństwo kraju, natenczas ani chwili nie straci do żądania od władzy prawodawczej owych środków, jakichby konieczność mogła wymagać. Aż do tego czasu przestanie rząd na czuwaniu nad związkiem, który kraj niepokoi, i który wykazuje obcym, jakoby siły nasze były podzielone. Obowiązkiem jest obywateli, którzy zostali członkami onego, przewidywać onego skutki i w razie potrzeby za to ręczyć. Gdy atoli obywatele za czynności swoje tylko przed prawem są odpowiedzialni, przeto szczególniejszy mają urzędnicy publiczni obowiązek, od którego najwyższa władza nie może dozwolnić aby odstąpili, albowiem to pobłażenie winien jest zawsze niepodległości zdań. Przywstąpienie formalne do owych towarzystw, które chcą publiczną władzę rządową uzupełnić i naprzeciw istnącemu rządowi niejako współbiegający się rząd utworzyć, byłoby ze strony pu-

blicznych urzędników zapomnieniem owych powinności. Król, po wysłuchaniu swojej rady stanu rozkazał urzędownie ogłosić, iż nagania każdy udział urzędników cywilnych lub wojskowych do towarzystwa narodowego. Mości panie prefekcie, przeselałm waćpanu to postanowienie i proszę go, abys je wszystkim urzędnikom pod twoim wpływem będącym ogłosił. Uwiadomienie to nauczy lepiej tych, którzy dotąd mogli myśleć, że ten udział nie jest niezgodny z obowiązkiem ich stopnia, i tuszę sobie nadzieję, iż na przyszłość nikomu nie przypadnie do myśli wniść w jakieś polityczne związki ku innej jakiej władzy, jak ku tej, której wykonał przysięgę. Przyjmijem waćpan, panie prefekcie zapewnienie mojego szczególnego upoważnienia. Prezydent rady, minister, sekretarz stanu spraw wewnętrznych: Kaźmierz Perier.

Gdy na posiedzeniu izby deputowanych w d. 18. marca skończyli mowy prezydent rady i ministrowie: wojny, skarbu i sprawiedliwości, żądał głosu pan Salvete. Ministrowie, rzekł, wystawili niedokładny obraz położenia kraju, dla tego sędzę za rzecz stosowną, aby go wykończyć. Nie ma wątpliwości, że patrijotyzm skłoni izbę, zezwolić na wszystkie żądania; tymczasem potrzeba, aby się wprzód przekonała, czyli ministrowie pojęli dokładnie stan kraju, bo z mojej strony nie wierzę temu. Rewolucya lipcowa nie chciała się ograniczyć na odparciu niesłusznego zamachu; zamiarem jej było zaprowadzić rząd, któryby sprawił, iżby takiego zamachu niepodobna przedsięwziąć; przez to zrobiony jest początek, atoli pozostaje jeszcze dzieło do ukończenia. Po niejakich uwagach nad wewnętrznem położeniu Francyi, począł mowca rzecz o zewnętrznej polityce i wynurzył zdanie, że chociaż tak, jak każdy, życzy sobie pokoju, wszelako trudno wierzyć, aby mógł być utrzymanym; dawniej nie można było prowadzić wojny w Europie bez przyczynienia się Francyi; czas ten już minął, i Francya niestety ze stratą swojej przewagi utraciła swoje dawne związki, mianowicie alians ze Szwecyją i Szwajcaryją. Wracając się do terażniejszych dyplomatycznych stosunków, ganił pan Salvete, że Francya ma w Londynie posła, który miał udział na kongresie wiedeńskim; ganił także politykę Francyi względem Polski i Włoch; jakkolwiek byłyby drogie dobrodziejstwa pokoju, wszelako nie należałoby je nabywać kosztem sławy i godności, lecz tak by się stało, gdyby względem Włoch zaniedbano zupełnie zasady niemieszania się; nie należy zapominać, że kraj ten przejęty był myślą, iż pod opieką Francyi będzie mógł pracować około swojej wolności. (Głosy po prawej: pra-

cować około wolności! czyły wyraz!) Jeżeli dodał mowca stak niemilosiernie opuszczamy tych, którzy się za sprawę naszą poświęcają, tedy powinniśmy się obawiać, że przyjdzie kiedy dzień, w którym padniemy ofiarą strasznego związku. Po wniosku Karola Dupin, aby komisyję specjalną, zaproponowaną przez Kaźmierz Perier, złożyć z osmnastu członków izby, przeciwnie zaś pana Humann, iżby tylko z dziewięciu była, ponieważ nazbyt liczna komisyja przedłużyłaby na próżno rozpoznanie stanu finansowego kraju, wstąpił generał Lafayette na mównicę. »Terażniejszy wykład systematu niemieszania się rzekł między innemi »różni się bardzo od owego wykładu, jakiego używano z początku względem Belgijum. Z tego wnieść muszę, że ministeryjum zmieniło swoje zasady. Gdy przed kilkoma miesiącami oświadczyłem był, że Rossyja miała zamiar, użyć wojska polskiego, jako przedniej straży armii, przeciw Francyi przeznaczonęj. Podówczas brakowało mi na dokumentach do udowodnienia twierdzenia tego podania; teraz mam je w ręku; chce izba abym ich udzielił?« Gdy na te słowa ze wszystkich stron: Dobrze! odpowiedziano, odczytał pan Lafayette różne wyinki z listów, pisanych z Petersburga do Warszawy, i z których chciał mocno wnioskować, że Rossyja miała zamiar iść przeciw Francyi. Poczem tak mówił: »Jeżeli zezwoliłem na żądane od nas 200 mil., to uczyniłem to po części dla tego, albowiem sądziłem być naszym własnym interesem, aby w całej objętości utrzymać zasadę niemieszania się, jak była dotąd rozumiana i jak ją niedawno wyłożył hr. Sebastiani, gdy oświadczył, że Francya nie dopuści, aby Austryjacy weszli do Włoch. Mało mię obchodzi pozór, pod którym weszły wojska austryjackie do Modeny, lecz tylko to wiem, żeśmy nie powinni zaniedbywać zasady życia naszej eksystencji. Rewolucya lipcowa nie ograniczała się jedynie na odparciu zaczepki; ona zaprowadziła także zasadę panowania ludów. Spodziewałem się, że panowie ministrowie dadzą mi dokładniejsze objaśnienie o swoich zamiarach względem Włoch; tak podobnie żądam, iżby się względem Luxemburga i Polski oświadczyli.« Zaraz po panu Lafayette zabrał głos minister spraw zewnętrznych (hr. Sebastiani) i rzekł: »Zaceni deputowani czyniący ministrom zarzuty, powinni najsamprzód pogodzić się z sobą. Z jednej strony przyganiają nam, że Polski nie wspieramy, t. j. że nie nadwerczyliśmy zasady niemieszania się; z drugiej czynią nam zarzuty, żeśmy nie przeszkodzili Austryi wkroczyć do Modeny, t. j. żeśmy dopuścili nadwerczyć zasadę niemieszania się. Chcaż nasi przeciwnicy interwencyj

lub nieinterwencji? Niechaj raczą wyrazić się dokładniej w tej mierze. Pierwszy mówca zarzuca nam, żeśmy zaniedbali dawnych ważnych związków, które świetną rolę grały w trzydziestoletniej wojnie i przywodzą nam na pamięć sławną pamiątkę Gustawa Adolfa. Czyliż zapomnieli, że Szwecyja miała Karola XII., którego szaloną chęć wojowania musiał kraj drogo opłacić, ponieważ ten monarcha w skutek swojego wmięszania się do spraw polskich poniósł klęskę, która go zmusiła szukać wsparcia u Portu, że kraj jego przez to zniżył się do drugiego rzędu i odtąd nie miał już wpływu na sprawy europejskie? Ten sam mówca pyta się, czemu nie łączą nas ściślej węzły przyjaźni z ludem sąsiednim, sławnym ze swojej walki o wolność? Nie wiesz, że niezmienna zasada fundamentalna polityki szwajcarskiej jest: neutralność? Nakoniec czyni nam ten mówca zarzut, żeśmy przyjęli zasadę, której nigdzie nie umiemy zjednać powagi. Zapomniałże, że przed bramami naszymi leży niepodległe Belgijum, żeśmy tam żądali zachowania zasady niemieszania się, i że przez to Belgijum na zawsze od Hollandyi odłączone i między niepodległe narody przyjęte zostało! Izba nie będzie po mnie wymagała, abym szedł za mówcami na krzyż i w poprzek; spodziewam się, że im odpowiem na ich główne pytania. Co się dotyczy dokumentów znalezionych w archiwum warszawskiem, których odczytanie wzbudziło uwagę izby, powiem, że o takich, gdy o nich pierwszy raz namieniono, zupełnie nie wiedziałem i że nie mogłem wtęj mierze dać objaśnienia. Później nabyłem je, i te dokumenta, do złożenia których jestem gotów, dowodzą, że nigdy nie było mowy o wojnie przeciw Francyi. Tak u. p. cesarz w odpowiedzi swojej na list króla holenderskiego, który prosił o pomoc dla zwalczania powstania belgijskiego oświadcza, iż gotów jest dać pomoc pod warunkiem, że się z nim jego sprzymierzeni łączą. Sprzymierzeni ci, przez których państwa idzie droga do Belgijum, byli: Austryja i Prussy, i żaden z tych nie zezwolił na żądanie króla holenderskiego. Tak tedy Europy pozostała w posiadaniu pokoju, który cesarz rosyjski tylko sam dla interesów familijnych zaburzyć zamysłał, a od czego przez inne zdarzenia i lepszą politykę został wstrzymany. Zarzuca mi, że w portefeuille warszawskiej kancelaryi stanu znaleziono plany i projekta. Lecz czyliż waćpanowie wątpicie, iż w archiwach wszystkich kancelaryj nie znalazłyby się plany wszelkiego rodzaju, któreby ludzie nieobeznani z interesami wzięli za istotne plany do zaczepki i zdobyczy? O ustnych rozmowach, o których namieniono,

nie chcę wspominać; pogroźki, na żadnej podstawie nie wsparte nie zasługują na uwagę. Tak pomijam pewne, jakoby przejęte listy. Gdzież jest taki, o którego listowaniu takim sposobem nie możnaby mówić? — Teraz przechodzę do prawdziwego pytania o wojnie i pokoju. — Mowcy, nastający na ścisłe zachowanie zasady niemieszania się, mówili, że nadwergężenie takowej we Włoszech dało powód do wojny; wnoszą zatem na wojnę, a teraz rozpoznamy, czyli wojny, wymaga istotnie interes i honor Francyi, albowiem nie znamy innej skazówki naszego postępowania. Francyja ustanawiając tak wielką zasadę, nigdy jej nie rozumiała tak, aby była dla nas *casus belli*. Rozumnym ludziom nie mogło nigdy postać w myśli, aby Francyja przy różnym użyciu tej zasady zrzekła się prawa, rozpoznania, czyli odpowiada jej interesom i jej godności wypowiedzieć wojnę. Ale Austryja miesza się w interesy modeńskie, wołają na nas, wasza zasada jest nadwergężona, jesteście zmuszeni do wojny. Zastanowionoż się nad ważnością tego twierdzenia? Mamyż być obowiązani na powadze tego jednego powodu do wojny, której końca trudno przewidzieć, skutków jej obrachować; do wojny zaczepnej, któraby nas zmusiła żądać lub wymusić przejście przez państwa, z którymi żyjemy w pokoju? Mówią nam: pokój, który utrzymać chcecie, nie będziecie mogli utrzymać; wojna jest przede drzwiami, wiodą was mocarstwa; po próżnych usiłowaniach uniknięcia wojny będziecie ją przeciwieństwu wszystkim jej zgromadzieli. Nie, moi panowie, a gdyby nawet mocarstwa istotnie takie plany miały, tedyby się tylko same oszukały, bo musiałyby nas wtedy zaczepić na naszej ziemi, która w innym czasie pokłębła wszystkie połączone wojska a która nie nie utraciła ze swojej pierwotnej siły. Na tej ziemi przeznaczeni jesteśmy zwyciężyć; niechaj będzie jakie chce mnóstwo i potęga nieprzyjaciół, którzyby się ważyli przekroczyć nasze granice; tu wojska nasze wsparte nieprzeliczonym i nieustraszonym mieszkańcem, tu atakujący nas zmnieżyliby swoją liczbę, zostaliby ogołoceni ze źródeł pomocnych i przybyliby osłabieni pochodami. Lecz odstąpmy tego systematnie, bez zabezpieczenia i siły; przejdźmy Ren i Alpy dla rozpoczęcia wojny zaczepnej, natenczas tylko osłabieni, pozbawieni wsparcia naszej gwardyi narodowej, a niebawem i sympatyj ludów, będziemy mogli do boju stanąć. Przychylność ludów możemy utrzymać jedynie przez uszanowanie ku porządkowi, własności i wszystkich praw. Przez wojnę musielibyśmy niezmiernie ponieść ofiary, bo wojna nie pomnożyłaby nam źródeł pomocnych; cały ciężar onęj na nasby się zwałił. Gdy-

byśmy takowy na inne ludy narzucili, tedy te od tej chwili zostaliby naszymi nieprzyjaciółmi. — Systemat, którego bronię, jest ten, jaki Francji przystoi. Nie chcę utrzymywać, że nie możemy przejść Renu i Alpów, gdyby tego nasz interes wymagał, aby nieść pomoc naszym sprzymierzeńcom, której mieliby prawo od nas spodziewać się. Atoli w takim przypadku musiałyby interesa nasze i nasza godność istotnie mieć udział. Co się dotyczy interesów Modeny, powiem tylko to, bez rozpoznania pytania wstecznie, że sami Bolończykowie naruszyli zasadę niemieszania się, ponieważ wymusili kapitulacyją Modeny, która ich jeszcze broniła. Z żalem widzę się być zmuszonym uczynić im ten zarzut. Co się dotyczy państw rzymskich, nic nie powiem: są układy rozpoczęte; to dostatecznym będzie, aby izba pojęła moje milczenie. Z tego samego powodu zamilczam o Luxemburgu. Niechaj nam więc nie mówią, że każdy lud, która powstaje przeciw swojemu rządowi ma prawo do naszego wsparcia, iż każdy naród, co ogłosił powstanie, żądać może, abyśmy dawali pieniądze i za niego krew naszą przelewali. Istotnie ta polityka nie może być polityką mądrego i światłego rządu; sprowadziłaby bowiem wojnę ze wszystkimi ludami i dla tego nie może jej nigdy izba pochwalać. — Po przymówieniu się jeszcze pana Lafayette i po odpowiedzi ministra spraw zewnętrznych, zapytał się wiceprezydent, czyli rozprawy mają być zamknięte, lub nie? P. Maugin głosował za pierwszą alternatywą; tymczasem zdanie jego nie miało wsparcia i izba nchwaliła na wniosek wiceprezydenta na tak długo odroczyć narady aż komisya, która zająć się powinna rozpoznaniem stanu finansowego kraju, nie zda w tej mierze sprawy*).

Hiszpanija.

Rząd odebrał telegraficzne poselstwo od generała gubernatora Estremadury, donoszące o przybyciu generała Bourmont do Badajoz, który oświadczył, że chce udać się do Madrytu, a to w interesie Karola X. i jego rodziny. Jeneralny kapitan oznajmił hr. Bourmont, że nie tylko

nie może jechać do Madrytu, ale powinien natychmiast znowu do Portugalii powracać. Istotnie powrócił tenże już do Elvas.

List z Madrytu z d. 14. marca donosi, że równoczesne wybuchnienie rewolucyjnych poruszeń w Hiszpanii, we Włoszech i na granicach Sabaudyi w pierwszych dniach marca okazuje dostatecznie, że wszystkie te zamachy popełnione są pod bezpośrednim kierunkiem antysocyjalnej fakcyi, mającej główną siedzibę w Paryżu, a której naczelnicy z nieustanną czynnością pracują niemniej niebezpiecznie dla tamiecznego rządu, jak zgubnie i nieszczęśliwie dla spokojności Europy.

W. Xięstwo Toskańskie.

W okolicy Pietra Santa, na brzegach toskańskich, przybył niedawno okręt z Francji, przywiózł wychodźców i wysadził ich na ląd. Udali natychmiast wszyscy w góry: zaledwie dowiedział się lud o tém zjawisku, gdy się zebrał i począł ścigać awanturników. Według najnowszych wiadomości większa część tychże została pojmana, i przy gorliwości i czynności wiernych włóścian zapewne ani jeden nie ujdzie. — W księstwach Massy i Karary przyjęto z radością wiadomość o przywróceniu prawego rządu w Modenie. Na brzegach tego księstwa sam lud objął strażę, aby podobne wyładowanie, jak pod Pietra Santa, równego losu doznało. Taki sam sposób myślenia mieszkańców panuje na wszystkich brzegach toskańskich.

Zjednoczone Niderlandy.

Użalają się, mówi dziennik *Independant*, iż rejent daje posłuchanie w obecności swoich adjutantów i o odzwiernego. Często nawet otworzone są drzwi sali posłuchania, i mnóstwo cisnie się dla słuchania tego, co miewający audyencyją chcą powierzyć rejentowi, a co dla większej publiczności nie ma interesu. Sądzymy, że zasadzie jawności dają wielką rozciągłość i dosyć będzie zwrócić uwagę rejenta na tę nieprzyzwyczajoność, aby usuniona została.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: *Cezary*, czyli: *Z miłością żartować nie można*. Komedyja w pięciu aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 14. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

*) Komisya tę składają następujące osoby: panowie Odier, Bertin de Veaux, Mosbourg, Delessert, Etienne, Rambuteau, Humann, Duvergier de Hau-ranne i Guizot.